Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 141 | Kraków piątek 26 listopada 1937 r | Rok 1

PRZEBIEG ZEBRANIA GRUP REGIONALNYCH
u marszałka Sejmu Cara

(Od naszego korespondenta z Warszawy).

W dniu wczorajszym marszałek Sejmu Car odbył konferencję z przedstawicielami grup regionalnych, celem poinformowania ich o programie ustawodawczym rządu, zakomunikowanym marszałkowi w czasie wizyty premiera Składkowskiego.

Dyskutowaną również była sprawa wyboru komisyj sejmowych. Ustalono, iż w zasadzie komisje pozostaną w składzie niezmienionym, z tym jednak, że uwzględnione będą dezyderaty posłów.

W dyskusji ujawniła się silnie negatywna tendencja wobec myśli utworzenia klubów, natomiast wypowiedziano się zgod nie za powołaniem do życia grupy porozumiewawczej.

Krytyczne echo w czasie dyskusji znalazło wystąpienie wicemarszałka Miedzińskiego na ozonowem zebraniu poselskim z udziałem płk. Koca.

MISJA PROFESORA BARTLA
na zjeździe posłów i senatorów
z Małopolski zachodniej i wschodniej

Onegdaj odbył się w Rzeszowie zjazd posłów i senatorów z Małopolski zachodniej i wschodniej, w której wziął udział prof. Kazimierz Bartel.

Prof. Bartel informował się szczegółowo u posłów i senatorów o ich ocenę w bieżącej sytuacji politycznej. Mimo, że prof. nie zdradził przyczyn swego zainteresowania sprawami politycznymi, uczestnicy zjazdu odnieśli wrażenie, że sonduje on opinię kół politycznych w związku z misją, którą otrzymał od czynników decydujących podczas swej ostatniej wizyty w Warszawie.

Udział prof. Bartla w tym zjeździe jest wymownym dowodem, że nosi się on wbrew zaprzeczeniom, z zamiarem powrotu do czynnego życia politycznego.

Czy gen. Sikorski zajmie się
pracą polityczną

Warszawa (tel. wł.) Jedno z ugrupowań politycznych zwróciło się w konkretnej formie do gen. Władysława Sikorskiego o przystąpienie do czynnej współpracy politycznej. — Według pogłosek krążących w sferach politycznych Warszawy gen. Sikorski nie dał na razie konkretnej odpowiedzi jednak odniósł się do propozycji dość przychylnie.

NIE BĘDZIE KLUBÓW POLITYCZNYCH W SEJMIE

Jak się dowiaduje ag. „Echo" mimo starań pewnych grup poselskich i senatorskich jest wykluczone ażeby na terenie Sejmu powstały Kluby Polityczne o ścisłym zabarwieniu partyjnym jak to było za dawnych Sejmów. Mówi się, że płk. Sławek, który jakoby usunął się od polityki na terenie Sejmu ma duże wpływy i robi starania ażeby na terenie parlamentu nie doszło do partyjnictwa.

„Czwórporozumienie"
przy udziale przedstawicieli władz

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

W tych dniach został opracowany i podpisany regulamin międzyzwiązkowy komisji porozumiewawczej czterech organizacyj: Harcerstwa, Strzelca, Siewu i O. M. P. Według regulaminu w skład komisji wchodzi po trzech przedstawicieli z każdej z wymienionych organizacyj oraz po jednym przedstawicielu ministerstwa spraw wojskowych, ministerstwa oświaty i Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego. O przyjęciu nowych członków decyduje jednomyślnie plenum komisji. Na czele komisji stoi prezydium, do którego skład wchodzą po jednym przedstawicielu każdej organizacji. Na czele prezydium stoją przewodniczący, zastępca i sekretarz. Powołano również szereg komisyj dla zagadnień organizacyjnych, prasowych i t. d.

Krwawy napad endeckiej bojówki
na działacza socjalist. w Tarnowie

Wczoraj w nocy bojówka endecka dokonała skrytobójczego zamachu na Eugeniusza Sita, wiceprezesa Kom. Okr. PPS. w Tarnowie. Powracającego do domu Sitę zasypano z pod muru cmentarnego przy ul. Tuchowskiej gradem kul. Sit był bez broni i wobec tego nie mógł się bronić. Został on ugodzony dwoma kulami w lewy bok i prawe udo. Ścigany przez bandycką bojówkę endecką ostatkiem sił poszukał schronienia w pobliskim mieszkaniu, skąd go odwieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji.

W Tarnowie fakt zbójeckiego napadu na znanego działacza socjalistycznego wywołał olbrzymie oburzenie.

Należy nadmienić, że endecja stanowi w Tarnowie b. małą garstkę ludzi i dlatego sięga do bandyckich rewolwerowych, terrorystycznych napaści. Fakt ten będzie miał swoje konsekwencje.

Powtarzamy: najwyższy czas, aby skończyć z anarchią endo - komuny, aby bandę oenerowską przywołać do porządku.

Bo, inaczej mogą się wytworzyć stosunki, których Polska absolutnie sobie nie życzy, które nie leżą na linii jej interesów. (Przyp. Redakcji).

—o—

CIĘŻKI KONIEC ROKU DLA STRONNICTWA NARODOWEGO

Warszawa. (tel. wł.) W Stron. Narodowym trudności wewnętrzne w dalszym ciągu się pogłębiają. Znawcy wewnętrznych stosunków twierdzą, że jest to związane z odsunięciem się w zacisze na pewien czas ich duchowego wodza Romana Dmowskiego, nie zadowolonego z ostatnich wyborów władz naczelnych Stronnictwa. Rozwiązanie kilku Zarządów Powiatowych przez władze administracyjne oraz zakaz urządzania masowych zebrań tego Stronnictwa świadczy, że zajęte stanowisko w dniu święta 11 listopada nie było fortunne i tym się tłumaczy upadek wpływów prezesa Kazimierza Kowalskiego.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 28. 10. 1937
Sygn. IV. Pr. 301/37.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

1. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 23. 10. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 23. 10. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 216 z daty 23. 10 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 5 pt. „Manifestacyjne zebranie akademickiej młodzieży ludowej" w ustępie od słów „wzywając obecnych" do słów „ostatniego strajku" — albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 154 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma Krakowski Kurier Wieczorny i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant apl. Sławomirski — Przewodniczący s. o. Horski.

KOLONIE, AUSTRIA, CZECHOSŁOWACJA

Podobno przedmiotem rozmów lorda Halifaxa z Hitlerem były trzy powyższe zagadnienia. Mówimy: podobno, ponieważ obie strony zachowują milczenie. Lord Halifax po przybyciu do Londynu zasłonił się przed dziennikarzami wymówką, że musi pierwej zdać sprawozdanie rządowi; w Niemczech wogóle nie uważają za potrzebne informować opinię publiczną, co „bogowie" robią.

Trochę jednak przenika z tych rozmów, a to wystarcza do stwierdzenia, że z tej mąki chleba nie będzie. Hitler miał poruszyć sprawę kolonii, Austrii i Czechosłowacji, jako najwięcej w tej chwili go interesujące. Co do kolonii, charakterystyczne jest, że prasa niemiecka — niewątpliwie na rozkaz z góry — wywodzi, że 70 milionów Niemców mają prawo do więcej kolonii niż o połowę od nich blisko mniejsza Anglia i Francja, zapominając, że te państwa są starymi bywalcami kolonialnymi, podczas gdy Niemcy w tej dziedzinie są nowicjuszami. Poza tym — tym państwom nikt kolonii nie darował, lecz zdobywały je wielkim trudem i wielkimi ofiarami w ludziach i pieniądzach.

Co do Austrii wersje są niejasne. Wynikać ma z nich, że Hitler nie żąda formalnie przyłączenia Austrii do Rzeszy, lecz chce tam tych praw, które jego zdaniem przysługują Niemcom jako kierowniczej sile wszystkich Niemców na świecie. W praktyce wychodzi to na jedno: przyłączenie fizyczne czy „moralne" — tak czy owak Berlin zawładnąłby Wiedniem.

Co do Czechosłowacji Hitler miał wyprzeć się agresywnych zamiarów żądając tylko autonomii dla Niemców sudeckich. Każdy rozumie, co taka autonomia znaczy i do czego musi ona doprowadzić: do oderwania całej północy od Czechosłowacji a o to właśnie chodzi — można dojść do tego celu tymi samymi drogami i środkami, jakich tak skutecznie użyto w Gdańsku.

Jak rząd angielski przyjął czy przyjmie wynik tej wizyty? Pogłoski są różne. Jedne mówią nawet o rozłamie w rządzie angielskim na tym tle, że część ministrów jest za dalszym rokowaniem z Niemcami, co równałoby się conajmniej rozluźnieniem stosunków z Francją, część zaś ma być za zerwaniem dalszych rozmów, ponieważ im dłużej trwają, tym większe są pretensje niemieckie.

W każdym razie sprawy stanęły na ostrzu mieczu. Świadczy o tym — niesprawdzone zresztą — doniesienie że premier angielski zaprosił premiera i ministra spraw zagranicznych Francji o najrychlejsze przybycie do Londynu dla rozmówienia się; że ma to stać się jeszcze z końcem bieżącego tygodnia.

I znowu Europa tj. jej pokój stanął przed zapytaniem: być albo nie być! Co robić, liczba sceptyków jest większa niż optymistów. Twierdzą oni, że wszystkie usiłowania angielskie muszą pozostać bez skutku; ponieważ Niemcy chcą wojny — chcą, ponieważ wojna jest dla ich systemu kwestią życia lub śmierci.

F

Inflacja ustaw

Czytaliśmy niedawno, że jest w obiegu jakichś 20.000 okólników, rozporządzeń itd., które urzędnicy muszą znać i stosować. Okazało się to dla ludzkich sił niemożliwym i zaczęto w tym stosie grzebać, aby odłączyć potrzebne od niepotrzebnych. Nie lepiej dzieje się z ustawami. Rok rocznie przybywa ich taka moc, że i najlepsza głowa biurokratyczna nie potrafi ich objąć, tym mniej w pamięci zachować.

Na rozpoczynającą się za kilka dni sesję sejmową rząd przygotował około **sto projektów ustaw.** Tak oświadczył marszałek Car na konferencji przewodniczących grup regionalnych. Są to częścią nowe przedłożenia, częścią pozostałości z poprzednich sesji. Rozumie się, że wśród tych przedłożeń znajdują się też konieczne i pożyteczne, jak projekty inwestycyjne, zmiana pewnych ustaw podatkowych itd., ale większa część tych projektów to zwykły materiał sejmowy: kredyty dodatkowe, ratyfikacje umów zawartych z państwami zagranicznymi itd.

Warto się zastanowić, czy Sejm jest w stanie wszystko załatwić tak, aby wychodzące z obrad i uchwał ustawy, miały, jak to się mówi ręce i nogi. Nam wydaje się to niemożliwe. Głównym zadaniem sesji jest załatwienie budżetu i to w ściśle określonym terminie. Inne przedłożenia mogą być dyskutowane tylko w czasie, gdy budżet znajduje się w komisji, gdy nastanie jakiś zator w normalnym toku prac, gdy ostatecznie posłowie nie będą z różnych powodów mitrężyli czas.

Jaka robota, taki wynik. Od lat podnoszą się skargi na niejasność — czy tylko tyle? — naszych ustaw. Bez przesady można powiedzieć, że w żadnym państwie ustawy nie podlegają tylu nowelizacjom co u nas. I nic dziwnego. Ten Sejm bez fachowców nie jest w stanie poprawić błędów i omyłek biurokracji, która mało ma do czynienia z życiem praktycznym i stąd pochodzą jej projekty, kłócące się często z wymogami życiowymi. Dzieje się to szczególnie na odcinku podatkowym.

Zachodzi tu jeszcze jedna ważna okoliczność. W poprzednich Sejmach istniały partie polityczne, między którymi toczyły się walki o światopoglądy, znajdujące swój wyraz w formułowaniu ustaw wedle woli większości. W obecnym Sejmie partyj nie ma: wszystko jest „jedna głowa i jedna czapka". Dyskusja nad projektami ustaw odbywa się indywidualnie t. j. każdy poseł wyraża swój osobisty pogląd, niezgodny często z potrzebami ogółu. Co z takiej „jednomyślności" może wyjść jako obowiązująca ustawa, łatwo się domyśleć.

Nie będzie teraz lepiej, niż było w ostatnich dwóch latach. P. Car dalej opiera się planowi utworzenia klubów politycznych, nawet takich, które ze swej — powiedzmy — przyrodzonej właściwości nie mogą być posądzane o jakieś światoburcze zamiary wobec rządu czy państwa.

Będzie więc dalej jak bywało: — uchwali się, jeżeli nie pełną setką, to kilka tuzinów ustaw z pewnymi widokami na ich przerobienie, gdy ich działalność „w terenie" okaże się nieżywotną.

L

Fe, tak nie można!

„Głos Narodu", donosząc o demonstracji młodzieży lewicowej na U. J., pisze złośliwie, że demonstranci szybko się ulotnili, bojąc się reakcji ze strony młodzieży narodowej. Jest to pobożne kłamstewko, któremu się w tym pobożnym organie nie dziwimy. Młodzież lewicowa, dokonawszy swego zamiaru, udała się na WSH, gdzie również demonstrowała. A może było całkiem przeciwnie: młodzież „narodowa" ze strachu nie odważyła się zakłócić demonstrację?

Taka metoda pisania, takie niedomówienia i domyślniki należą do stałego — nie pierwszorzędnego repertuaru „Głosu Narodu". Ciągłe powtarzanie ludziom wychodzi już bokiem. Możeby tak trochę odświeżyć repertuar?

Z dnia

O plotkach

Kilka poważnych — są i takie — dzienników warszawskich wystąpiło przeciw wszechpotężnej pani — plotce. Jest to choroba nie tylko specjalnie warszawska, ale w stolicy doszła ona do niezwykłego rozkwitu. Cukiernie i kawiarnie stały się wylęgarniami najpotworniejszych plotek, wkraczających często w najżywotniejsze interesy państwowe.

Czy wystąpienia tych dzienników odniosą jakiś skutek? Z pewnością **nie.** Przede wszystkim dlatego, że ludzie nie tak łatwo — najmniej w wyniku perswazji — zmieniają swoje usposobienie. Jeżeli do jakiegoś miasta przyczepiono etykietę, że jest plot karskie, żadna siła ludzka tego nie zmieni. Powtóre — są u nas specjalne powody, dla których plotka się rozpanoszyła i — co gorsze — znajduje wiarę.

Chodzi o to, że pisma są bardzo ograniczone w podawaniu pewnych wiadomości, które mimo to dochodzą do wiadomości i stają się tematem najpotworniejszych, zupełnie nieprawdopodobnych plotek.

Jeżeli się chce z plotką walczyć — trzeba podciąć korzenie jej egzystencji, trzeba dopuścić do rozszerzania się wiadomości drogą publiczną.

Próby zdobycia szczytu Mount Everest

Kierownik wypraw angielskich na Mont Everest w latach 1933 i 1936, p. Hugh Ruttledge wygłosił w tych dniach w ogromnym Audytorium Maximum Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie niezwykle interesujący odczyt o wyprawach na Mont Everest, który zgromadził wyjątkowo liczną, jak na tego rodzaju imprezę publiczność.

Dość powiedzieć, że w szatni zabrakło numerków (!), a sala wraz z obszernym balkonem przepełniona była tłumami, wiele zaś osób nie znalazło dla siebie miejsc siedzących i wysłuchało prelekcji stojąc.

Znakomity alpinista angielski wyjaśnił na wstępie w swym języku ojczystym (odczyt był następnie tłumaczony), iż trudność i nikłe szanse powodzenia wypraw na najwyższy ten szczyt świata spowodowane są względami dwojakiej natury: politycznymi gdyż tubylcy tybetańscy w niektórych okolicach uniemożliwiają dostęp, co w omawianych wyprawach powodowało konieczność okrążania przez Tybet i przejście zamiast 150 klm — 400 klm zasadniczej części trasy podprowadzającej do ostatniego odcinka wspinaczki.

Do tego dołącza się druga zasadnicza przyczyna, a mianowicie trudność w doborze odpowiednich ludzi do takich ekspedycyj. Trzeba bowiem znaleźć element ludzki, łączący w sobie najwyższą sprawność fizyczną, talent i doświadczenie alpinisty, a przede wszystkim niespożytą moc i odporność ducha. Dopiero połączenie tych zasadniczych momentów daje legitymację do kandydowania na uczestnika wyprawy.

Kraj, przez który przechodzi ekspedycja jest prawie zupełnie pusty i pozbawiony roślinności. Z tego powodu ekspedycja zabiera z sobą całkowity zapas żywności na okres przeszło 4-miesięczny, do czego służy około 300 jucznych zwierząt. Używane dla tych celów w Himalajach potężne yaki unoszą na swych grzbietach w trudnym terenie normalnie po 90 kg. i posuwają się z szybkością 3 klm na godzinę, skoro jednak załaduje się na nie nieco więcej, potrafią z nieporównaną łatwością „uwolnić się" od zbytniego ciężaru. A że poczciwe te zwierzęta niosły w ostatniej wyprawie między innymi transport 3000 jaj, nie trudno sobie wyobrazić z jakim przerażeniem obserwował p. Huttledge każdy niespokojny ruch obładowanych zwierząt.

W terenie, wymagającym już zdolności alpinistycznych ładunek przenoszono na plecy zaufanych tragarzy. Posuwanie się w najwyższych partiach odbywa się w tempie: jeden krok — 6 do 10 pełnych oddechów — krok itd. Zmienione ciśnienie wymaga wielkiego wysiłku całego organizmu. Mimo ciągłych postojów celem aklimatyzacji, następuje utrata sił, wagi, brak apetytu, bezsenność.

Mont Everest, jak każda większa góra ma „swoją pogodę": tylko w ciągu 6 tygodni w roku pogoda ta jest znośna i umożliwia dostęp. Panuje wtedy względna cisza, przez resztę zaś roku wieją huraganowe wiatry. Na ostatnim szczególnie odcinku wspinaczki, co kilka minut wali ze szczytu straszliwa lawina. Brak jest naturalnych miejsc pod obozy. Wyprawa posuwa się pochyłymi, ośnieżonymi płytami skalnymi...

W 1936 r. Anglicy pod wodzą H. Rutledge dotarli do wysokości 8.564 metrów. Czy planowana na rok przyszły ekspedycja osiągnie szczyt — (8.840 m) — zobaczymy.

Niemcy budują 52 okręty
wojenne

Berlin. Według danych, ujawnionych w świeżo wydanym Roczniku Floty Niemieckiej na rok 1938, znajdują się obecnie w budowie następujące jednostki floty wojennej: dwa okręty bojowe po 35.000 ton, dwa lotniskowe po 19.250 ton, jeden krążownik typu „Admirał Hinne" z tzw. „krążowników kieszonkowych", dwa lekkie krążowniki po 10.000 ton, sześć kontrtorpedowców po 1.800 ton 12 torpedowców i 12 poławiaczy min, 15 łodzi podwodnych.

Naokoło przesilenia rządowego w Rumunii

Przesilenie rządowe w Rumunii trwało tylko kilka dni a jego likwidacja nastąpiła na płaszczyźnie istniejącego stanu rzeczy: przyznano pełnomocnictwa rządowi Tatarescu w starym składzie, z małymi zmianami na niektórych stanowiskach.

Kryzysu w tradycyjnym i powszechnie przyjętym znaczeniu tego słowa właściwie ani nie było. Kryzys rządowy wywiązuje się dopiero wtedy, gdy jakieś nieprzewidywane okoliczności uniemożliwiają normalną pracę rządu i gdy trzeba, rządy powierzyć innym ludziom, którzy pracę poprowadzą według innego programu.

W Rumunii natomiast upłynęła kadencja parlamentu a tym samym wygasły pełnomocnictwa rządu. który był emanacją tego parlamentu. Dlatego Tatarescu oznajmił królowi dymisję swego gabinetu i zażądał, aby zrewidował sytuację polityczną Już w okresie poprzedzającym dymisję, król Karol niejednokrotnie wyraził swe zadowolenie z rządów Tataresca i wyraził pełne zaufanie dla premiera. Również wybory uzupełniające do rad powiatowych i gminnych, przeprowadzone w ostatnim czasie, wykazały, że szerokie warstwy ludności nadal obdarzają swym zaufaniem rządy partii narodowo - liberalnej.

Jednak dla partii korzystniejszym byłoby, gdyby z taktycznych względów przeszła do opozycji.

Wewnątrz partii dojrzały w międzyczasie nastroje, wymagające spokojnej rewizji, jak np. problem połączenia dwóch skrzydeł partii, a to grupy rządzącej z D. Bratianu na czele z grupą dysydentów, na których czele stoi synowiec Jerzego Bratianu, syn Iona Bratianu.

Większość dysydentów wypowiedziała się za powrotem do partii liberalno - narodowej, jednak Jerzy Bratianu nie chciał połączenia uskutecznić w chwili tworzenia się nowego rządu, w którym miał także brać udział.

Także grupa rządząca nie była w tej chwili skłonna do zjednoczenia, gdyż rząd jednej partii podejrzewany byłby o egoizm partyjny.

G. Tatarescu przeto chętnie przyjął przywódców króla, aby utworzony był rząd na szerszych podstawach niż dotychczasowy.

Kiedy stwierdzona została pewność że przywódca partii narodowo - włościańskiej Ion Mihalache nie jest w stanie utworzyć rządu wraz z swym dawnym współpracownikiem Wajdą-Woewodem, głównie dlatego, że nie mogli porozumieć się co do osób, król Karol powierzył misję utworzenia nowego rządu znowu Tatarescowi, jednak polecił mu, aby doszedł do współpracy z innymi stronnictwami, których ideologia nie jest sprzeczna z programem partii narodowo-liberalnej.

Tatarescu rzeczywiście też zdołał nawiązać kontakt głównie z narodowo - demokratyczną partią prof. Jorki. Partii tej daje on pewną liczbę mandatów, co nie jest jeszcze ściśle ustalone. Prócz tego ugrupowanie to wydelegowało do nowego rządu dwóch swych przedstawicieli: ministra rolnictwa prof. Ionesca-Siszesti i sekretarza ministerstwa pracy dra Topa.

Z Frontem rumuńskim, na czele którego stoi Wajda - Voevod, współpraca nie idzie tak daleko. Z ugrupowaniem tym zawarty został tylko kartel wyborczy, na podstawie którego A. Vajda otrzyma w sejmie i senacie 50 mandatów ze wspólnej listy z partią rządową. Nie jest wykluczonym, że partia Wajdy - Voevoda będzie w parlamencie jeszcze liczniejsza, ponieważ w niektórych okręgach wyborczych, zwłaszcza w Ardealu, może wysunąć własne listy kandydatów.

Pod względem ideologicznym Front rumuński jest bardziej prawicowym, niż partie narodowo - liberalne, jednak już od dawna nie ma tego charakteru faszystowskiego, jakiego nadawały jej niektóre żywioły, zwłaszcza od czasu, gdy grupa ta odszczepiła się od partii narodowo - włościańskiej. Wałachizm, głoszony przez Wajdę, jako hasło obrony praw większości narodowej, rządzącej w Rumunii, może być podzielony przez liberałów jak i przez partię narodowo-caranistyczną. Zatem jedynie sprawy osobiste uniemożliwiły utworzenie koalicji Mihalache - Vajda.

Tatarescu pertraktował także z grupą, stojącą na lewo od liberałów narodowych, mianowicie z grupą radykalnych caranistów, na czele której stał dawniej prof. Stere, a której obecnie przewodzi G. Junian. Także w tym wypadku osiągnięte zostało porozumienie, nie doprowadziło jednak do formalnej współpracy, ani do powołania tej grupy do rządu, ani wreszcie do wciągnięcia ich do kartelu wyborczego.

Porozumienie jednak przewiduje możliwość współpracy w przyszłości, już na czysto parlamentarnych podstawach, niezależnie od sukcesów, jakie caraniści radykalni mogą w wyborach osiągnąć.

Drugi gabinet Tatarescu zasadniczo nie różni się od poprzedniego. Składa się z tych samych osób, tylko Inkulec stanął na czele ministerstwa robót publicznych, a jego dawniejszy fotel ministra spraw wewnętrznych zajął dawniejszy ministra robót publicznych Ryszard Frasanovici.

Prócz tego b. minister przemysłu i handlu Waler Pop stał się ministrem bez teki, a jego miejsce zajął b. minister skarbu Wiktor Slavescu, który na stanowisko podsekretarza stanu powołał do swego resortu inż. Bujoia, jednego z najznakomitszych rumuńskich organizatorów i techników. Do nowego rządu wstąpił także Ion Manolescu - Strunga, który był ministrem przemysłu i handlu na początków rządów partii narodowo - liberalnej. Narazie pozostaje ministrem bez teki, jednak niebawem utworzone zostanie nowe ministerstwo dla waloryzacji produkcji rolniczej. Trzeba przypomnieć, że swego czasu właśnie Manolescu - Strunga tę właśnie kwestię wysunął i na polu waloryzacji pszenicy rumuńskiej i owoców położył nie małe zasługi.

Tatarescu i jego współpracownicy są zdania, że nowy gabinet ma charakter przejściowy i że odpowiednio zrekonstruowany będzie po wyborach według przesłanek, jakie wybory przyniosą.

Zmianie natomiast nie ulegnie program i linia postępowania. To podkreślił też Tatarescu w przemówieniu do króla po złożeniu przysięgi nowego gabinetu. Także król podkreślił zaufanie. jakim darzy pracę rządu nad odbudową i konsolidacją państwa. prowadzoną przez partię narodowo - liberalną w ostatnich czterech latach. Król wyraził też zadowolenie z tego, że zapewniona została parlamentarna współpraca także innych czynników politycznych w państwie.

Nowe wybory do parlamentu odbędą się w ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia.

ZAPYTANIE DO I. K. C.

„Il. Kurier Codzienny zamieszcza w numerze swym z dnia 24 bm. następującą notatkę:

NIEMCY GDAŃSCY POBILI POLKĘ W POCIĄGU. (Jeż). Pociągiem podmiejskim zdążającym z Gdyni do Gdańska, jechał znany kupiec gdyński p. S. Magdziarz w towarzystwie swej znajomej Polki, zamieszkałej stale w Sopotach. W pewnym momencie do przedziału weszło **kilku podchmielonych** młodych Niemców, powracających z zebrania w Orłowie Morskim. Gdy pociąg minął tylko granicę w Kolibkach, Niemcy zaczęli szukać okazji do zaczepki i czynić nieprzyzwoite uwagi na temat siedzącej kobiety. Znieważona młoda kobieta z miejsca ostro zareagowała na grubiaństwo **wyrostków.** Wówczas jeden z Niemców uderzył **kobietę w twarz** tak silnie, że ją pokrwawił. Wobec wyraźnego napadu, p. Magdziarz wyciął kilka mocnych policzków napastnikowi, któremu rzucił się na pomoc jeden z kolegów. Po chwili wywiązała się ogólna bójka, która trwała aż do czasu przybycia pociągu do Sopot.

Tutaj p. Magdziarz wezwał natychmiast policjanta żądając spisania protokołu. Policjant nie spieszył się jednak z przytrzymaniem zuchwałych Niemców, tak, że w międzyczasie jeden z nich zbiegł przed spisaniem protokołu. Mimo wyraźnych żądań pobitej, nie aresztowano drugiego opryszka, poprzestając tylko na spisaniu protokołu. Kupiec udał się do lekarza który wydał świadectwo pobicia Polki. Ostatni wypadek świadczy dobitnie **o rozbestwieniu młodzieży gdańskiej, będącej pod wpływami hitlerowskimi.**

Oburzenie IKAC'a najzupełniej podzielamy; pod pręgierz z takimi łajdakami, mimo, że chuligani niemieccy byli podchmieleni i mimo, że policja gdańska jednego z rozbestwionych hunów jednak ujęła.

Godzi się tu jednak zapytać, dlaczego IKAC, który rozporządza około 30 stronicami druku i ma zawsze dość miejsca dla każdej bujdy o handlarzach żywego towaru lub o „teologach i nauczycielach i urzędnikach skarbowych" — malwersantach i o mówiących zwierciadłach, nie znajduje takich samych słów oburzenia dla rodzimych huliganów, którzy pałkami gumowymi obijają do krwi koleżanki, żyletkami rozpruwają niewiastom płaszcze, podpalają bezbronne dzieci a starcom oczy wyłupują i to w dwudziestu na jednego.

Dlaczego IKAC trzęsie się od wzburzenia, kiedy policja gdańska jednego z napastników wypuszcza ze saku i wywodzi żale jeremiaszowe, kiedy celnik czeski rewiduje bagaż Polski dokładniej od bagażu jakichś tam Niemiaszków a nie widzi i nie protestuje przeciw identycznym objawom rozbestwienia wśród naszej młodzieży, młodzieży z wyższym wykształceniem .która zupełnie na trzeźwo, na terenie akademickim, czyni to samo co trzech wstawionych wyrostków hitlerowskich.

Czyżby istniały dwie miary etyczne?

Możeby tak IKC zechciał na powyższe pytania odpowiedzieć ale uczciwie. Czekamy!

Nacjonalno polityczne materiały ćwiczebne do nauki matematyki

Staraniem firmy Ehlermann w Dreźnie, wydaną została książka pt. „Nacjonalno - polityczne materiały ćwiczebne do nauki matematyki", jako podręcznik dla szkół średnich. — Przykłady do rozwiązywania zadań matematycznych podzielone są na następujące działy:

Lotnictwa, kolonie, zagrożone atakami lotniczymi Niemiec, sprawy wojskowe, atak lotniczy, działo dalekonośne, sport na wolnej przestrzeni i t. p.

Przykłady podane są następ..

„Kompania piechoty, która przemaszerowała w ciągu godziny 6 kilometrów, ma otrzymać meldunek od jeźdźca konnego, który wyruszył ze sztabu w 40 minut po odmarszu kompanii. Drogę przebywa jeździec, robiąc w ciągu minuty kłusem 250 m., galopem 400 m. Kiedy osiągnie jeździec kompanię, przebywając drogę a) kłusem, b) galopem!" Wszystkie tematy — przykłady są tego typu, o wybitnie militarnym i politycznym charakterze.

UROCZYSTY WIECZÓR W OLEANDRACH

W 107 rocznicę powstania Listopadowego urządza Oddział Związku Legionistów Polskich w Krakowie „Uroczysty Wieczór", w dniu 28 bm. o godz. 18 w Sali Odczytowej w Oleandach. Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

LEON PASTERNAK

Gdybyście wiedzieli...

Gdybyście wiedzieli ile mam pogardy
dla was co służycie piórem soldatesce,
tobyście mię zagryźli reakcyjne bardy,
niby narodowe, faszystowskie wieszcze.
Gdybyście wiedzieli jacyście komiczni
z owem małpowaniem panaryjskich bredni,
tobyście się może ocknęli anbellicznie,
chyba nie wszyscy — spodziewam się niejedni.
Gdybyście wiedzieli stając na dwie łapki
przed lśniącą cholewą germańskich półbogów,
że wam, wątpliwe zresztą, nie pomogą babki
że się spostrzeżecie — lecz już pod ostrogą...
Gdybyście wiedzieli! Gdybyście wiedzieli!
Tobyśmy przecież dźwignęli Polskę w górę,
tymczasem nią kupczycie, nawet przy niedzieli,
już i śmiać się trudno — takie to ponure.

Pokłosie zjazdowe oddziałów powiatowych

Związku Nauczycielstwa Polskiego na ziemiach północno-wschodnich

Tegoroczne Zjazdy Powiatowe Z. N. P. odbywały się w atmosferze dość osobliwej. Zarząd Główny zawieszony, reakcja polska zastygła w oczekiwaniu na załamanie się nauczycielstwa zorganizowanego, wyczyny b. kuratora ZNP. wprowadzają w zdumienie nawet wrogów Związku, administracja nie wie co z tym ZNP począć, jedni starostowie zezwalają na odbycie manifestacyj protestacyjnych, inni zabraniają tych manifestacyj kategorycznie, słowem — całkowita dekompozycja — że użyjemy tu tego modnego wyrazu. Świadome tylko swych dążeń i czynów jest w odniesieniu do ZNP. zorganizowane nauczycielstwo. Zjazdy Powiatowe są mocnym tego dowodem.

Na Ziemiach Północno - Wschodnich Zjazdy takie odbyły się we wszystkich powiatach, gdyż we wszystkich powiatach są komórki organizacyjne Związku. Do ZNP. należy na naszych ziemiach 80 proc. ogółu nauczycieli. Tegoroczne zjazdy były mocne i liczne, w przeważnej części były one poświęcone obecnej sytuacji ZNP i wyborom nowych zarządów.

Na 21 powiatów naszych Ziem nie znalazł się ani jeden, w którym by nauczycielstwo nie zaprotestowało przeciwko represjom stosowanym względem Związku N. P., nie wyłamała się żadna komórka organizacyjna z jednolitej postawy zorganizowanego nauczycielstwa. Wszystkie Zjazdy wyraziły solidarność z zawieszonym Zarządem Głównym ZNP., — wszystkie stanęły w obronie zagrożonych praw konstytucyjnych i obywatelskich nauczycielstwa.

Działalność Z. N. P.

Jak wynika ze sprawozdań z poszczególnych powiatów w ręku ZNP. w ubiegłym okresie sprawozdawczym znajdowało się dokształcanie przedpoborowych. Nauczyciele związkowcy prowadzili ponad 1000 kursów przedpoborowych, nie pobierając za to żadnej opłaty. Jeśli chodzi o konkretnie zobrazowanie ogromu tej pracy, to przytoczymy tu przykład np. powiatu nieświeskiego, w którym nauczycielstwo związkowe dało na kursach dla przedpoborowych przeszło 5000 godzin pracy, co w przeliczeniu na gotówkę — jeśliby ta praca była płatna tak jak inne godziny za pracę oświatową, daje przeszło 5000 zł. Nauczyciele związkowcy oprócz pracy na kursach dla przedpoborowych pracowali i pracują w całym szeregu organizacyj społecznych i prowadzą cały szereg samoistnych prac społeczno - oświatowych. I tak np. w powiecie brasławskim — najdalej wysuniętym na północ — 58 członków ZNP. pracuje w Związku Strzeleckim, 25 członków w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, 17 — w Centralnym Związku Młodej Wsi, 29 w Związku Rezerwistów, 84 w Towarzystwie Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, 24 — w Samorządzie, 8 — w Harcerstwie, 8 w Kołach Gospodyń Wiejskich, 7 — w Kasach Stefczyka, 21 — w innych organizacjach społecznych i oświatowych. Powiat brasławski nie jest wyjątkiem, obrazuje on raczej przeciętną. Powiaty: Lida, Wołkowysk, Nowogródek, Grodno, Święciany i wszystkie inne zresztą na naszych Ziemiach nie ustępują w niczym powiatowi brasławskiemu.

ZNAMIENNE REZOLUCJE

Na wszystkich Zjazdach Powiatowych zostały uchwalone rezolucje, w których wystąpiły następujące momenty:

1) Zarzuty postawione Zarządowi Głównemu ZNP. przyjęte zostały przez ogół nauczycielstwa i społeczeństwa, jako zarzuty postawione całemu zorganizowanemu nauczycielstwu. Zarzuty te zostały opublikowane w prasie i za pośrednictwem radia, wszelkie natomiast wyjaśnienia Zarządu Głównego, oraz innych komórek organizacyjnych ZNP. w sprawie tych niezwykle ciężkich zarzutów nie mogły być publikowane, gdyż ulegały konfiskatom. Zorganizowane nauczycielstwo zostało pozbawione w ten sposób możności obrony swego honoru. Obecnie większość pracy nadal tendencyjnie oświetla wydarzenia związkowe.

2) Postawione zarzuty nauczycielstwo zrzeszone w ZNP. uważa za wielką i niczym niezasłużoną krzywdę zarówno pod względem państwowym i społecznym jak moralnym i zawodowym i całkowicie solidaryzuje się z akcją protestacyjną nauczycielstwa związkowego Warszawy, Wilna, Łodzi i Poznania gdyż:

a) Nauczycielstwo związkowe nigdy nie popierało i nie tolerowało idei i tendencyj komunistycznych lub z komunizmem graniczących a odwrotnie zawsze je zwalczało;

b) Nauczycielstwo związkowe nigdy nie uprawiało pacyfizmu sprzecznego z założeniami interesów Państwa ani wśród nauczycieli, ani w szkolnej pracy zawodowej, natomiast przez bezinteresowną pracę w organizacjach P. W. i W. F., Strzelcu i t. d. nieustannie czynnie dokumentuje pozytywny stosunek do armii.

c) Nauczycielstwo związkowe, będące współtwórcą Niepodległości i szkoły polskiej nie podważa zaufania do władz państwowych i nie gloryfikuje pracy władz zaborczych w dziedzinie stosunków szkolnych.

d) Związek Nauczycielstwa Polskiego jest organizacją apolityczną i dlatego nikogo nie chce prześladować za kierunek polityczny.

e) Do oceny całokształtu gospodarki finansowej ZNP. są upoważnieni: Komisja Kontrolująca, oraz Zjazd Delegatów Związku liczący do tysiąca osób. Gospodarka ta zyskiwała zawsze aprobatę Zjazdów Delegatów, a że była owocna świadczy o tym najlepiej dorobek materialny ZNP. ostatnich lat wynoszący 12 milionów złotych. Ewentualne przekroczenia preliminarzy budżetowych są wewnętrzną sprawą organizacji.

3) Nauczycielstwo związkowe jest przekonane, że władze państwowe nie mogłyby od dłuższego czasu tolerować w szeregach ZNP. zarzucanych mu obecnie wrogich nastrojów i czynów. Nikt też z członków ZNP. za takie nastroje i czyny nie został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, ani też skazany prawomocnym wyrokiem.

Sprawozdawcze Zebranie członków Oddziału Powiatowego ZNP. z całą stanowczością stwierdza, że największą troską każdego członka naszej organizacji, Zjazdów i zebrań organizacyjnych była i jest wierna służba Państwu, Narodowi Polskiemu i polskiej szkole, dowodem czego jest szereg odznaczeń państwowych nadanych naszym członkom zarówno wysuniętym na czołowe stanowiska organizacyjne, jak i będących zwartą masą szeregów naszego Związku, oraz udział w Zjazdach i uznanie ze strony władz państwowych.

4) Nauczycielstwo związkowe zarówno w momentach niewoli, jak i od chwili odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego szło zawsze wiernie po linii wskazań a później testamentu Wielkiego budowniczego Odrodzonej Rzplitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — Honorowego członka naszej Organizacji.

Wyrażając Zarządowi Głównemu ZNP. z Prezesem Kol. Janem Kolanką na czele pełne zaufanie oczekujemy sprostowania postawionych ZNP krzywdzących zarzutów, oraz przywrócenia ZNP. samorządu organizacyjnego.

Nauczycielstwo protestuje przeciwko co nie znajduje żadnego uzasadnienia prawnego i nie może być inaczej rozumiane jak tylko jako pogwałcenie praw obywatelskich nauczyciela".

Niektóre inne uchwały

i wnioski

1. XI. Sprawozdawcze Zebranie Oddziału Powiatowego ZNP. w Święcianach stwierdza, że nauczycielstwo, zrzeszone w Związku pragnie współpracować z wojskiem na wszystkich odcinkach życia społecznego celem budowania Wielkiej i Sprawiedliwej Rzeczypospolitej.

2. XI. Sprawozdawcze Zebranie ustanawia fundusz stypendialny im Marszałka Józefa Piłsudskiego dla sieroty po nauczycielu (nauczycielce) względnie dla dzieci nauczycieli, na który to fundusz członkowie ZNP. powiatu brasławskiego wpłacają po 1 zł. rocznie.

3. XI. Sprawozdawcze Zebranie uważał sprawę frekwencji, która jest bolączką szkoły ,za nieuregulowaną i zwraca się do władz administracji szkolnej o jaknajszybsze uregulowanie tej kwestii, celem ułatwienia normalnego toku pracy przez wprowadzenie przymusu szkolnego i pociągnięcia do odpowiedzialności opornych w wykonywaniu obowiązku szkolnego. (Brasław).

4. XI. Zjazd domaga się zwołania Kongresu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

5. XI. Sprawozdawcze Zebranie wyraża Pani Helenie Pomer - Ochenkowskiej najszczersze podziękowanie za Jej pełne godności i zrozumienia stanowisko jakie zajęła w czasie bezprzykładnych ataków na naszą Organizację. (Święciany).

Pozatem na wszystkich Zjazdach uchwalono cały szereg innych wniosków natury organizacyjnej, społecznej i państwowej.

Postawa nauczycielstwa związkowego we wszystkich powiatach bardzo mocna i zdecydowana. Nauczycielstwo przygotowane jest do odparcia wszystkich najostrzejszych ataków, skierowanych w Organizację.

Posiedzenie rady przy kuratorze ZNP

Zawieszenie wydawnictw pedagog.

Warszawa. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie rady przy kuratorze Związku Nauczycielstwa Polskiego, zagajone przez ministra WR. i OP. prof. Świętosławskiego. Na posiedzeniu tym omówiono sprawy pracownicze, finansowe, wydawnicze, gospodarcze i sprawę zjazdu delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Rada wyraziła przekonanie, że należy jak najchlej poczynić wszelkie niezbędne przygotowania, ażeby wybory naczelnych władz ZNP. mogły się odbyć najpóźniej w drugiej połowie stycznia przyszłego roku.

Oczywiście, że przeprowadzenie wyborów do nowych władz oznaczało by automatycznie ustąpienie rady przy kuratorze ZNP. Dalej stwierdzono na posiedzeniu, że regularne płacenie składek przez wszystkich członków Związku jest konieczne celem zachowania dotychczasowego dorobku ZNP. jak również przyspieszenia najbliższego zjazdu delegatów.

Poza tym rada postanowiła tymczasowo zawiesić wydawanie czasopism pedagogicznych ZNP i „Głosu Nauczycielskiego" natomiast kontynuowania wszystkich czasopism dla dzieci i młodzieży oraz „Poradnika Językowego".

Z frontu strajkujących pracowników

„Dziennika Porannego"

Warszawa. W dniu 24 bm. rozpoczęła się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem naczelnika Premiera, konferencja z przedstawicielami strajkujących pracowników „Dziennika Porannego", na której mają być powzięte ostateczne decyzje w sprawie arbitrażu pomiędzy pracownikami „Dziennika Porannego" a kuratorem ZNP.

Klub Literatów i Publicystów ma ogłosić list otwarty w sprawie sytuacji, wytworzonej na terenie zawieszonego „Dziennika Porannego". W bardzo wielu dziennikach zagranicznych pojawiło się ostatnio szereg notatek o tym strajku, który jest przedstawiony. jako pierwszy tego rodzaju.

* * *

Powołanie nowego kuratora ZNP p. Maciszewskiego, stworzyło atmosferę wśród pracowników Centrali ZNP. wstrzymujących się do tej pory od pracy, że sytuacja ich ulegnie zmianie.

Dotychczasowy przebieg rozmów oraz usiłowań o likwidację zatargu nie spowodował żadnych zmian. Pracownicy centrali są wysoce zaniepokojeni przewlekaniem rozwiązania konfliktu.

Aresztowanie przywódców „Falangi"

na Wileńszczyźnie

Wilno. Represje, jakie władze bezpieczeństwa zastosowały w ubiegłym tygodniu wobec członków b. ONR., nie ograniczyły się tylko do aresztowań gminnych przewodniczących. Po rewizji w mieszkaniach przywódców „Falangi" braci Wiśniewskich, osadzono w więzieniu sądowym. — Stoją oni pod zarzutem nielegalnego posiadania i przechowywania broni.

Bezpośrednio po rewizji w lokalu ONR. przy ul. Bakszta, aresztowano jeszcze kilku „falangistów", ale w trzy dni po tym wypuszczono ich na wolność.

Listopad
26
Piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1-3-00
Centr. międzym. 37.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-79
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Czwartek: Katarzyny.
Piątek: Konrada.

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Plan przedstawień:

Czwartek: „Sprawy rodzinne".
Piątek: przedstawienia nie będzie.
Sobota: „Sprawy rodzinne".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Ślubowanie".
APOLLO „Eskapada".
ATLANTIC: „Kapitan Taylor" i „Teodora szaleje".
BAGATELA: „Niebezpieczny kochanek" i rewia „Plotki Krakowa".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pasteur" i „Zapomniania symfonia".
PROMIEŃ: „Port Artura"
SZTUKA: „Siedem policzków siedem całusów".
STELLA: „Dyplomatyczna żona".
UCIECHA „Król i chórzystka".
WANDA: „Gdy kwitną bzy".

FOTOPLASTIKON ul. Szczepańska 5: Ren i okolice nad Renem.

Radio

PIĄTEK, 26 LISTOPADA

11.15 Audycja dla szkół „Beczka zdrowia" słuchowisko w opr. Janusza Stępowskiego 11.40 Muzyka 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.45 Transm. z Poradni Przeciwgruźliczej w Trokach (przez Wilno) „Jak pracują nasze mamy: lekarka". 1.615 Orkiestra reprezentacyjna Policji Państw. pod dyr. Antoniego Lewińskiego 1 „Sprzymierzeńcy konsumenta" pogad. wygł. Halina Mamelokowa 17.15 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego, akompaniuje Adam Kopyciński 18.15 Recital skrzypcowy T. Barwińskiego, akomp. Pawlikowska 18.40 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego 19 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Romanowa" słuchowisko wg. Elizy Orzeszkowej w opr. Wł. Sebyły 19.30 Mieczysław Fogg śpiewa swoje piosenki 20 Koncert z Filharmonii Warszawskiej 23 Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Oskarżony o zabicie żony

stanął przed sądem przysięgłych

Tragiczny splot okoliczności uczynił ze spokojnego człowieka zbrodniarza

Niecodzienna rozprawa toczy się w dniu dzisiejszym przed Sądem Przysięgłych Przed Trybunałem Sądu Okręgowego stanął Aleksander Klaś robotnik z Konar w wieku lat 40, oskarżony o zabicie swej żony na tle sporów majątkowych.

Od trzech lat od czasu, gdy tragiczny wypadek zabójstwa miał miejsce żyli Klasiowie w seperacji. Stan ten spowodowany był ciągłymi sporami na tle majątkowym.

W dniu 30 sierpnia 1936 udał się Klaś na odpust do Świątnik. Po drodze wstąpił do domu swych teściów, pragnąc zobaczyć swego syna, którego bardzo kochał. W sieni domu napotkał swą żonę Anielę i tu doszło między nimi do gwałtownego starcia, wskutek obraźliwego tonu jego żony.

Pod wpływem ostatnich przejść i zachowania się żony, rzucił się na nią z nożem w ręku, zadając jej 17 ran kłutych.

Po dwu dniach Klasiowa zmarła.

Wyjaśnienia, które składa oskarżony Klaś przed trybunałem są proste i szczere.

Klaś czyni wrażenie człowieka spokojnego, znajdującego się w roli zbrodniarza, na skutek tragicznego splotu okoliczności.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Horski, wotują dr. Bartymowski i dr. Wasilewski. Broni dr. Herbst

Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Fałszywy kapitan Czesław Radosz

znowu przed Sądem

W dniu dzisiejszym odbywa się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie przeciw osk. Czesławowi Radoszowi o wydanie wyroku łącznego z mocy jego dotychczasowych wyroków.

Głośną była swego czasu afera Radosza, który w przebraniu kapitana wojskowego korpusu sądowego i nosząc najwyższe odznaczenia wojskowe dopuszczał się systematycznie całego szeregu oszustw na szkodę różnych osób i form. a nadto sfałszował dokumenty wojskowe, zaopatrując je w podpisy i pieczęcie Prezesa Najwyższego Sądu w Warszawie, stwierdzające, że Radosz jest sędzią śledczym dla sprawy wyjątkowego znaczenia, a nadto sfałszował pismo Wiceministra Ks. Żongołowicza.

Radosz był poszukiwany przez władze policyjne, a w końcu został aresztowany w dniu 23 X. 1935, gdy znajdował się w mundurze kapitana w towarzystwie pewnej pani w restauracji Hawełki.

Wyrokiem Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie z 18. I. 1937 zasądzony został za większą ilość oszustw i fałszerstw dokumentów na karę 3 i pół lata, od którego to wyroku oskarżony nie apelował, a nadto zasądzony został wyrokiem Sądu Okręgowego Karnego w Wilnie w roku 1935, na 7 miesięcy więzienia, a wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie w 1936 r. za oszustwa na karę więzienia przez 1 rok.

Obecnie domaga się wydania mu łącznego wyroku co do wszystkich kar.

Rozprawie przewodniczy s. a. Pilarski, oskarżonego broni adw. dr. Pfeffer.

Wyrzuty sumienia za śmierć człowieka — przyczyną samobójstwa

Wczoraj między godziną 3 a 7 na Błoniach miejskich pod boiskiem KS. „Juvenii" wystrzałem z rewolweru w głowę pozbawił się życia Mendler Antoni, lat 27. rzymsko- katolik, zamieszkały w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego 13, z zawodu pomocnik szoferski.

Przyczyną samobójstwa była obawa przed odpowiedzialnością karną, która groziła Mendlerowi za przejechanie na śmierć człowieka, gdy prowadził autobus na drodze do Woli Duchackiej.

Rozprawa karna przeciwko Mendlerowi miała się odbyć przed dwoma dniami w Sądzie Okręgowym w Krakowie. Na rozprawie tej Mendler się nie jawił.

II. KONCERT SYMFONICZNY

w wykonaniu Krak. Ork. Symf. odbędzie się w niedzielę, 28 bm. o godz. 11.45 przedpoł. w Starym Teatrze. Orkiestrą dyrygować będzie znany muzyk Olgierd Straszyński, a jako solista wystąpi świetny czelista Józef Mikulski. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1—4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w czwartek powtórzenie świetnej komedii angielskiej Gertrudy Janninga „Sprawy rodzinne", w której gościnnie występuje znakomita artystka Stanisława Wysocka, odtwarzając rolę matki. Obok świetnego gościa w sztuce udział biorą: J. Karbowski K. Szubert, S. Czajkowski, T. Suchecka, J. Kaliszewski, A. Matusiakówna, A. Walewska, K. Jaworska, H. Bielska, J. Kopijowska i B. Janikowska. „Sprawy rodzinne" powtórzone będą w sobotę.

SKRZYNKA POCZTOWA

List do Redakcji

Obywatelu Redaktorze!

Jak już wiadomo, odbyła się onegdaj na cmentarzu żydowskim w Krakowie piękna uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych Żydów uczestników walk o niepodległość Polski.

Z okazji tej uroczystości, szeroki ogół dowiedział się ilu na cmentarzu żydowskim w Krakowie leży Żydów powstańców z roku 1848, 1863, 1905 i żołnierzy z lat 1914—21.

Uczestników uroczystości, pamiętających dobrze walki 1905 roku, mile uderzyło wspomnienie w apelu nazwiska niezapomnianego Józefa Kwiatka nieustraszonego bojownika o niepodległość. Na pogrzebie tej ofiary carskich kazamat, na cmentarzu żydowskim w Krakowie 1910 roku, byli obecni między innymi: Bolesław Limanowski, Stefan Żerowski, Ignacy Daszyński i z obecnie żyjących Andrzej Strug. Lista składek na nagrobek dla Józefa Kwiatka, zawiera na samym czele nazwisko Ignacego Mościckiego obecnie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Podczas onegdajszej uroczystości pominięto jednak w apelu, chyba przez nieuwagę, nazwisko Adolfa Włodzimierza Schleyena, zmarłego w grudniu 1926 roku w Krakowie, i tu na cmentarzu żydowskim pochowanego.

Inż. Włodzimierz Schleyen, ur. 1868 w Stanisławowie, w 22 roku życia, jako student Politechniki, był czynny w konspiracyjnych kołach patriotycznych we Lwowie.

W 1890 r. przy przemycaniu wydawnictw rewolucyjno - patriotycznych do zaboru rosyjskiego, został na granicy aresztowany. Przesiedział jakiś czas w X Pawilonie w Warszawie, skąd przewieziony został do Petersburga, gdzie **w „Schlüsselburgu" przesiedział 4 lata.** Miał być następnie wysłany na Sybir, ale na skutek interpelacji w parlamencie austriackim został zwolniony.

Tyle w imię sprawiedliwości, pominiętemu przy apelu patriocie, obywatelowi Włodzimierzowi Schleyenowi.

Maksymilian Fischgrund.

Z FRONTU SZEROKIEJ DZIAŁALNOŚCI P. P. S. NA PROWINCJI

W ostatnich czasach P. P. S. zaczyna pracować coraz intensywniej i owocniej. Zwartość i zdecydowany kierunek żądań tejże partji jedna jej coraz większe ilości zwolenników i członków.

I tak jak się dowiadujemy P.P.S zorganizowało kilka zebrań w okolicznych miejscowościach podkrakowskich, chcąc niejako policzyć swoich wojowników o demokratyzm Państwa.

Zebrania te a raczej uczestnicy ich przekroczyły najśmielsze oczekiwania P. P. S. Oto np. na ostatnie zgromadzenie polityczne w Nowej Górze przybyło ponad 600 osób, biorąc żywy udział w dyskusji i gorąco oklaskując wywody referenta Cekiery z Krakowa.

Mówca ten w półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił zebranym obecne tragiczne położenie mas pracujących spowodowane metodami rządzenia pseudo-sanacji. Następnie rozprawiał się dalej ze znienawidzoną przez rzeszy robotniczo-chłopskie endecją, piętnując ją jako Targowicę usiłującą poddać Polskę w niewolę faszyzmu i poprzegradzać ją średniowiecznymi ghetami.

W końcu uczestnicy pod przewodnictwem prezesa zebrania Mazura zażądali jednomyślnie rozwiązania obecnego sejmu i rychłego rozpisania wyborów.

Podobne zgromadzenie odbyło się również w Krzeszowicach przy udziale delegatów P. P. S. z Krakowa pp. Pilcha i Cekiery, gdzie przy tłumnym udziale mas robotniczo - chłopskich również uchwalono rezolucję domagającą się rozwiązania sejmu i rozpisanie nowych uczciwych demokratycznych wyborów.

GERMANIZATORSKIE METODY TRWAJĄ NADAL

Organ woj. Grażyńskiego „Polska Zachodnia“ publikuje następujące informacje:

Od pewnego czasu daje się zauważyć wśród osób, obywateli polskich, zatrudnionych po drugiej stronie granicy, że w czasie podróży do miejsc swej pracy posługują się tak między sobą jak i w rozmowie z postronnymi osobami wyłącznie tylko językiem niemieckim, aczkolwiek doskonale władają językiem polskim.

Również na punkcie granicznym w Bytomiu - Dworzec robotnicy z Polski demonstracyjnie pozdrawiają urzędników niemieckich wzorem hitlerowskim przez podniesienie prawej ręki i słowa „Heli Hitler“.

Objaw ten zaintrygował nas. Poczęliśmy szukać źródła tego stanu rzeczy i oto okazało się, że **robotnicy z Polski otrzymali kategoryczny zakaz mówienia po polsku pod groźbą utraty pracy.**

Dowiadujemy się również, że Niemcy z całą bezwzględnością pozbawia ją pracy osoby, które brały udział w powstaniach śląskich, względnie służyły w armii gen. Hallera. Również osoby, które należały kiedykolwiek do organizacyj polskich nie mogą liczyć na przyjęcie do pracy po tamtej stronie, natomiast **uzależniają Niemcy pozostawienie w pracy zatrudnionych u nich robotników, obywateli polskich, od przynależności do jakiejś organizacji niemieckiej.**

Nie trzeba dodawać, że jest to stara i dobra nam znana metoda zmierzająca do deprawacji mniej odpornych i uświadomionych Polaków, których pragnie się ściągać do organizacyj niemieckich i zmusić do wyrzeczenia się języka ojczystego za cenę otrzymania pracy po tamtej stronie.

Perfidną tę akcję kupowania członków do niemieckich organizacyj z pośród żywiołu polskiego uważać należy za pewnego rodzaju handel żywym towarem, uprawnianym tak bezceremonialnie przez Niemców.

Które szkoły w okr. szkolnym krak. *otrzymają radioodbiorniki lampowe?*

Oto pytanie, które absorbuje dziś wszystkie szkoły w Okr. Szkolnym Krakowskim. Jak bowiem wiadomo PKO. — przodująca dziś w Polsce na polu propagandy oszczędności — ogłosiła „Wielki Konkurs“ dla szkolnych kas oszczędności opartych o PKO na rok szkolny 1937-38, przeznaczając dla tych SKO, które wykażą się najlepszymi wynikami w systematyczności i powszechności oszczędzania oraz pracy propagandowej — kilkaset nagród, w tym 10 nagród w formie pierwszorzędnych radioodbiorników lampowych, 360 nagród pieniężnych na łączną kwotę zł. 10.000 i t. p.

Ponieważ ostateczny termin przystąpienia do konkursu przesunięty został na dzień 12 grudnia br. — te więc szkoły, powszechne, średnie oraz zawodowe, które dotychczas nie przystąpiły do konkursu i nie założyły SKO — winny we własnym interesie zgłosić się pisemnie do Referatu prasowo - propagandowego PKO w Krakowie, który wyśle im odwrotnie i bezpłatnie cały materiał konkursowy, przy czym PKO służy równocześnie wszelkim wskazówkami i wyjaśnieniami.

—o—

Gehenna dziewcząt polskich

Niech nareszcie pęknie wrzód na ciele społecznym

Na najbliższe posiedzenie Rady Ministrów wniesiony będzie doniosły projekt ustawy o zwalczaniu nierządu oraz projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Jak dalece oba te zagadnienia stały się palące i jak rozwiązanie ich urosło do potrzeb chwili, wskazał najdobitniej odbyty ostatnio w Paryżu X Kongres Światowy Towarzystw do Walki z Handlem z Kobietami i Dziećmi. Kongres ten, w którym również bardzo żywy udział delegacja polska w składzie mec. Grzegorzewskiego i komendantki policji kobiecej w Polsce p. Paleolog, przeszedł pod znakiem upowszechnienia dążeń do zniesienia: reglamentacji prostytucji, a przez to samo na najskuteczniejszej walki z tą najstraszliwszą plagą kultury i cywilizacji.

Prostytucja wżynała się w ciała poszczególnych narodów przez tysiące lat. Formy, w jakie się w tym czasie przeobrażała i systemy, w jakie organizowali ją ludzie wyciągający z handlu ciałem najpotworniejsze zyski, doprowadziły do stanu katastrofalnego. Handel kobietami i dziećmi stał się nie tylko niezwykle rentownym procesem, ale w całym szeregu państw opanował rządy, parlamenty i władze bezpieczeństwa.

Napoleon Bonaparte, uniwersalny reorganizator życia we wszystkich jego przejawach, doceniając niebezpieczeństwo, jakie płynie z prostytucji, zabrał się do uregulowania i tej dziedziny życia. Niestety, przeszedł do zagadnienia ze strony najbardziej fałszywej i jemu właśnie zawdzięcza się system reglamentacji prostytucji i reglamentacji domów publicznych

Podchwycony ze względów rentownych przez finansujących uprawianie nierządu i wyciągających z niego jak największe zyski, sutenerów i kapitalistów, system został natychmiast prawie przerzucony na wszystkie prawie kraje, w których macki swoje posiadały towarzystwa do handlu kobietami i dziećmi.

Walkę ze złym spotęgowanym nieprzemyślaną ustawą tworzoną w dobrej, nawiasem mówiąc, wierze, podejmowali na przestrzeni ostatnich dziesiątek lat mężowie stanu, działacze społeczni, organizatorzy i naprawiacze moralności narodów.

Wśród nich na pierwszy plan wysunął się w roku 1864 członek parlamentu angielskiego Daniel Cooper, który pierwszy miał odwagę publicznie domagać się zniesienia reglamentacji prostytucji, jako zła dostarczającego jedynie niezwykłych zysków międzynarodowym szajkom handlarzy białymi niewolnicami.

Śmiałe to wystąpienie spotkało się z humorystycznym przyjęciem parlamentu, dało podstawę do ośmieszenia Coopera w pismach humorystycznych, nie pozostało jednak bez echa. Już w kilka bowiem lat potem, podjęli hasło Coopera inni ludzie dobrej woli, aż wreszcie przed 50 laty Anglia jako pierwszy z krajów kontynentu, zniosła reglamentację prostytucji, przyjmując tzw. abolicjonistyczny system walki z nierządem, polegający na tym, że ostrze walki skierowane zostaje przeciwko przyczynom i skutkom prostytucji, a nie przeciwko prostytutkom jako takim.

Wychodząc z założenia, że prostytucja nie jest przestępstwem, ale swego rodzaju chorobą społeczną, abolicjonizm dąży do zwalczania tego zjawiska za pomocą szeregu środków zapobiegawczych, opiekuńczych, sanitarnych itd. stosowanych w razie potrzeby do ogółu ludności.

Za Anglią poszły inne narody.

Dziś już nawet Czechosłowacja zniosła reglamentację i przeszła na abolicjonistyczny system zwalczania nierządu. Zniosły poza tym prostytucję kraje bałkańskie, a nawet Rosja Sowiecka.

W Polsce, jak już powiedzieliśmy, sprawa znajduje się na dobrej drodze. Projekt wejdzie na Radę Ministrów, a potrzeba tego jest ogromna, ma to bowiem ścisły związek z walką z handlem tzw. żywym towarem, towarzystwami stworzonymi do tego handlu, spelunkami Argentyny i Brazylii oraz tragiczną gehenną dziewcząt, które odbywały i dziś jeszcze odbywają krzyżową drogę do lupanarów Buenos Aires i Rio de Janeiro.

„ALBO — ALBO“

Jak już pisaliśmy, w Krakowie w dniach najbliższych wyjdzie pierwszy numer tygodnika postępowo demokratycznego pt. „Albo - Albo“.

Tygodnik ten będzie miał za zadanie w pierwszym rzędzie wypełnić lukę, istniejącą w prasie demokratycznej w zakresie kulturalnym, dając artykuły z pogranicza spraw społeczno - politycznych i kulturalnych. Komitet redakcyjny tworzą: Leon Kruczkowski, Maksymilian Boruchowicz, Józef Cyrankiewicz, Eugeniusz Mroczek, Kazimierz Namysłowski, Tadeusz Pilc i Mieczysław Steinbach.

ODCZYT

Sekcja Odczytowa Zw. Legionistów Polskich Oddz. w Krakowie zawiadamia, że z powodów od niej niezależnych, odczyt pt. „Na szlakach morskich Polskiej żeglugi“, który miał się odbyć dnia 26 bm. o g. 19 odbędzie się w tym samym dniu o g. 20.

TEATR DLA DZIECI w Sali Saskiej ul. św. Jana 6 Wesoła Gromadka wystawia nową sztukę w 4 obrazach K. Zuckmayera pt. „Przygoda Kiki“ czyli Urwisz z Pipipapki w niedzielę dnia 28 listopada o godz. 4 pop.

Salon listopadowy

w krakowskim Pałacu Sztuki

Niedawno otworzono nową wystawę. Kraków może jedyny w Polsce zmienia pokazy tak często i z taką akuratnością. W zasadzie rzecz godna pochwały, ale jest... i ale.

Tymczasem zawieszono około 300 obrazów i rzeźb, a artystów złożyło się na to aż ... 88. To też taka ilość i taki bigos, że pisać o poszczególnych twórcach niepodobna. Gdybym każdemu z wystawców poświęcił tylko — skromnie — kilka linijek, zebrałoby się więcej niż 1000 wierszy. Bagatela; pięć felietonów. Zrugałby mnie Szef - Redaktor niesamowicie za taką proporcję.

Wobec tego — trudno — trzeba ze szczegółowego omówienia salonu zrezygnować. Zresztą niewielka szkoda: z wystawy obecnej możnaby bez uszczerbku a z wielką dla jej poziomu korzyścią, wyłączyć dużo ponad połowę eksponatów. Conajmniej tyle.

Tym razem będzie salon pewnego rodzaju królikiem doświadczalnym. Na jego żywym ciele spróbuję wskazać chętnym, co oglądać warto, co jest na poziomie, a co jest niżej dopuszczalnej średnicy, co ma wartość, a co bezwartościowe.

Przedtem atoli jedno zagadnienie z zakresu „polityki artystycznej“ Towarzystwa Sztuk Pięknych. Chełpią się komunikaty, że wystawiają artyści z całej Polski. Frazes brzmi sympatycznie, lecz czy tak jest dobrze? Wątpię. Szczerze wątpię!

Rozejrzymy się w sytuacji: Pałac jest na normalne potrzeby Krakowa z przyległościami za szczupły. To jest pewnik. Warszawa spycha Kraków do rzędu prowincji i ośrodka regionalnego. Wśród Warszawian jest minimalny słaby nurt zainteresowań artystycznych i wogóle intelektualnych I dlatego w Warszawie nie mogą Krakowianie liczyć ani na gospodarcze, ani moralne sukcesy.

W tych warunkach ma Kraków wybitny w tym interes, by **zachować swój regionalny charakter i by małopolskim artystom dać jak najwięcej możności okazywania swej produkcji w Krakowie.**

Tymczasem napływ sztuki pozakrakowskiej stwarza wysoce niepomyślne warunki kontaktu twórców z publicznością naszą. Przede wszystkim: obecna wystawa robi wrażenie kiermaszu; wnętrza dosłownie nabite towarem. Niestety — towarem lichym. Cierpią na skutek tego rzeczy dobre, bo **obraz potrzebuje powietrza,** oddechu i perspektywy, A tu wszystkie stłamszone!

O dekoracyjnym i racjonalnym rozmieszczeniu dzieł sztuki w tych warunkach niema mowy. To jedno. A widza ten chaos i zamęt nuży i zniechęca. Gubi się w nadmiarze i nie znajduje do rzeczy pożądanego dystansu. To drugie. Obniża się wreszcie w konsekwencji dotyczące niveau Pałacu, a równocześnie ruguje „naszą“ sztukę.

Smutnym tego dowodem jest właśnie wystawa listopadowa; liczba imponująca, ale jakość — pożal się Boże. Tak być nie powinno. Trzeba to zmienić, bo niema zdrowego rozwoju plastyki bez żywej kooperacji ze społeczeństwem i bez jako takich znośnych miejscowych warunków wystawowych, a krakowscy plastycy duszą się niestety od lat z braku takich oto warunków. O tym zaś Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych zapominać nie wolno. Należy zatem nawrócić do dawnych tradycyj, ograniczyć, owiany może dobrymi chęciami, lecz w wynikach szkodliwy, rozmach i tendencje do rozciągnięcia działalności Towarzystwa na całą Polskę. Na to Towarzystwo nie było zgoła obliczonym.

Trzeba — jak dawniej — służyć hasłu: „przede wszystkim Kraków dla Krakowa“. Nie jestem lokalnym „szowinistą“ — nic podobnego — ale wierzę, że dezyderaty powyższe są słuszne i na czasie i że dobrze przysłużą się małopolskiej sztuce.

Wyjątkowe występy gości nie są wykluczone. Oczywiście. Wierzę również, że Dyrekcja Towarzystwa Sztuk Pięknych weźmie uwagi me pod rozwagę w interesie sztuki naszej a także i pro domo sua.

A teraz do rzeczy.

Otóż przede wszystkim należy dobrze, cierpliwie i wiele razy wracając przyjrzeć się i starać się zrozumieć piękno obrazów Stryjeńskiej, Hrynkowskiego, Marii Berezowskiej i Borysowskiego. One zdobią salon i one ratują jego dobre tradycje. Nie znaczy to — dalibóg — by tu i ówdzie nie było i innych rzeczy godnych uwagi; do krajobrazów prof. Mehoffera trzeba się odnieść z respektem. Jego przeszłość do tego zniewala.

„Torreador“ Norblina, rzecz solidna, ale „portret pani“ honoru mu nie przynosi. Książka akwarele i ry-

TRYBUNA SPORTOWA

Przygotowania piłkarzy polskich

PZPN przed mistrzostwami świata i olimpiadą wziął się poważnie do pracy. Utworzono referat wyszkoleniowy z inż. Kucharem i kpt związkowym p. Kałużą, którzy ułożyli program wyszkoleniomy piłkarzy na okres zimowy i rok przyszły. — Utworzono tzw. „Kadrę Olimpijską“, z piłkarzy, którzy będą reprezentować Polskę na najbliższej olimpiadzie. — Przejdą oni obecnie odpowiednią zaprawę zimową. Skład „Kadry“ jest następujący:

Bramkarze — Krzyk, Madejski, Pawłowski; obrońcy — Szczepaniak, Gałecki, Gemza, Twórz, Stolarczyk, Boeter; pomocnicy — Kotlarczyk, Dytko, Góra ,Piec II, Nytz, Wasiewicz Nowakowski; napastnicy — Wodarz, Łyko, Wilimowski, Pytel, Wostal, God, Piontek, Matjas, Habowski, Piec I, Korbas.

Nagrodę PZLA przyznano Walasiewiczównie za najlepsze wyniki osiągnięte w roku 1937.

Załatwienie sporu między PUWF. a PZLA.

W wyniku rozmów w celu zlikwidowania zatargu między Państw. Urzędem Wych. Fiz. a związkiem Lekkoatl. przeprowadzonych pomiędzy dyr. P. U. W. F. gen. Olszyną - Wilczyńskim, a przewodn. komisji trzech P. Zw. L. A. konsulem St. Sośnickim komisja trzech urzędująca na prawach walnego zgromadzenia PZLA postanowiła powołać do pracy zpowrotem dawny zarząd PZLA z prezesem inż. Znajdowskim na czele. Wszelkie sprawy, dotyczące rozwoju polskiej lekkiej atletyki będą załatwiane na drodze wzajemnego zrozumienia i szczerej współpracy obu instytucji.

Bilet do Londynu dla pływaka polskiego

W sierpniu przyszłego roku odbędą się w Londynie pływackie mistrzostwa Europy. W tych dniach organizatorzy tej imprezy rozesłali zaproszenia do najlepszych zawodników różnych państw.

Do P. Z. P. nadszedł bilet kolejowy na jedną osobę. Anglicy prawdopodobnie więc bilet ten wysłali z przeznaczeniem, że skorzysta z niego jedyny reprezentant pływactwa polskiego na miarę europejską — Bocheński. Dość ubogie jest nasze pływactwo, gdy możemy wysłać na mistrzostwa Europy tylko jednego zawodnika.

Polacy w raidzie do Monte Carlo

W dorocznym raidzie do Monte Carlo wezmą udział członkowie Klubu Motorowego we Lwowie pp. Stawiński i Piasecki, którzy wybierają się do Monte Carlo na wozie marki DKW.

Polski Zw. Boks. zezwolił K. S. Zw. Strzelecki — Janowa Dolina na 4 starty w dniach od 15—25 listopada br. na Łotwie i Estonii.

Bokserzy włoscy nie przyjadą

Projektowany przyjazd włoskiej drużyny bokserskiej „Treviac“ na mecz towarzyski z IKP do Łodzi ostatecznie nie dojdzie do skutku, a to z powodu trudności terminowych.

LIST OTWARTY
redaktora Sygnałów

W Lublinie odbywa się obecnie proces kilkudziesięciu osób, oskarżonych o działalność komunistyczną i przeciwpaństwową. W akcie oskarżenia, sporządzonym i bronionym przez p. prokuratora Boryczkę, jest m. in. mowa o „Sygnałach“, czasopiśmie, które wydaję i redaguję.

Akt oskarżenia wspomina o tym, jakoby „Sygnały“ były jednym z wydawnictw Centralnego Propagitu Komunistycznej Partii Polski, jakoby były jednem z legalnych czasopism komunizujących czy też komunistycznych, służących agitacji wywrotowej, jakoby były organem i służyły celom kom.-partii.

Stwierdzam, że wszystko to jest niezgodne z prawdą. „Sygnały“ nigdy nie miały i nie mają nic wspólnego z ruchem komunistycznym, nie głosiły i nie głoszą haseł komunizujących czy też komunistycznych. Ja sam — wydawca i redaktor „Sygnałów“ — nie byłem i nie jestem przekonań komunistycznych, nie działałem i nie działam w myśl instrukcyj kompartii. „

„Sygnały“ są organem grupy pisarzy lwowskich, są niezależnym, demokratycznym pismem literackim. Sprawami polityki aktualnej się nie zajmują. W ciągu czterech lat istnienia były konfiskowane tylko trzy razy: pierwszy raz skonfiskowano fragment powieści, nie mający nic wspólnego z polityką, drugi — artykuły o Stefanii Sempołowskiej i o „Rozdrożu“ Marii Dąbrowskiej, po raz trzeci zaś — omówienie spraw chłopskich.

W „Sygnałach“ współpracowali i współpracują najznakomitsi pisarze polscy.

Ponieważ jest to pierwsze tego rodzaju twierdzenie o „Sygnałach“ ze strony władz państwowych, zmuszony jestem zaprotestować przeciw bez podstawnym twierdzeniom, mogącym zaszkodzić dobru moralnemu i materialnemu pisma i jego wspópracowników, którzy piszą w nim bezinteresownie, gdyż „Sygnały“ nie są przez nikogo subsydiowane i walczą z ciężkimi warunkami finansowymi.

Mam nadzieję, że p. prokurator Boryczko, najwidoczniej mylnie poinformowany, sprawdziwszy bezpodstawność swoich zarzutów, zechce je odwołać, gdyż organa sprawiedliwości powinny być chyba ostrożniejsze w publicznym formułowaniu krzywdzących i nieuzasadnionych oskarżeń.

Karol Kurylak

wydawca i redaktor „Sygnałów“.

KONCERT KONKURSOWY CHÓRÓW

Związek Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych Wojew. Krakowskiego organizuje w porozumieniu z Rozgłośnią Krakowską Polskiego Radia Konkurs Chórów Wojew. Krak. Zadaniem Konkursu jest zakwalifikowanie zespołów chóralnych o odpowiednim poziomie artystycznym do produkcji w audycjach radiowych.

Konkurs ten odbędzie się 4-go grudnia br. w Sali Saskiej i wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie wśród miłośników śpiewu chóralnego, tak doborem zespołów, stających do zawodów, jak i nader urozmaiconym programem.

PION

Pion, nr. 46 zawiera m. in. Romana Kołonieckiego „Nad trumną poety“ (mowa wygłoszona na pogrzebie Bolesława Leśmiana), nie drukowany dotąd wiersz Bolesława Leśmiana z roku 1896, Ireny Gołężowskiej „Jedna prawda i wiele nieporozumień“, Jaromina Ochęduszki „Krzyk o Boga“, Konrada Winklera „Wilno, gdzie twoje malarstwo?“, Wiktora Brumera „W sprawie krytyki teatralnej“, wiersze Zbigniego Bieńkowskiego „Krajobraz“ oraz Coh - i - noora „Japońska ballada“. Numer zamykają rubryki stałe. Recenzje z teatrów oraz wystaw malarskich, Kronika i t. d.

—o—

sunki, — Suchanka zadumane, — tchnące poezją i urokiem przeszłości architektura i pejzaże Tnyka, rzeczy prof. Uziembły, Czerwenki, Kędziory, Mokwy, Stellera, Przebindowskiego i Antoniego Waśkowskiego i jeszcze dwóch czy trzech, to sztuka. Niewątpliwie. Trudno to jednak powiedzieć o wielu innych. Ale nie lubię prawić ludziom przykrości. Życie jest i tak niełatwe. Więc mówmy lepiej o tym, co piękne i dobre.

Walory **Stryjeńskiej** są przystępne dla wszystkich. Jej język artystyczny jest jasny i pełen wymowy. Mogą przeciwnicy „literatury“ w plastyce uznać motyw za rzecz nieistotną. Ja z tym nie godzę się. Motyw nie rozstrzyga o wartości dzieła, prawda oczywista, motyw to rzecz może rzecz i drugorzędna, trzeba jednak świetnie rysować i malować, jak Stryjeńska, z takim wdziękiem i brawurą, a wtedy jej wątek sielankowy i buńczuczny czaruje swoją treścią. I kiedy mam do wyboru między równie mistrzowsko malowanymi rybami Maneta a rozkosznym obrazem Gauguine: Bonjour Mr Gauguin, prym daję temu drugiemu. Bez zastrzeżeń

Stryjeńska, choć stylizuje i maluje płasko, dekoracyjnie, jakby platakowo, jest dziś obok mistrza Boznańskiej chlubą polskiego malarstwa. I proszę bezpośrednio od jej obrazów przespacerować się do płócien Borzyna, Nowotarskiego, Rudzkiej i tp. a przepaść między tymi dwoma „sztukami“ ujawni się Wam z łatwością.

Maria Berezowska jest także poetką w plastyce. Że jest zmysłowa — to nie błąd. Jest to walor uczuciowy, awans taki sam w plastyce jak i poezji. Linia jej rysunku jest zgoła inną od linii Stryjeńskiej. Dukt linii wysoce zróżnicowany i pełen finezji. Akwarelą i piórkiem włada z rzadką biegłością. Mimo to zdarzają się i jej gaffy rysunkowe: dolna część ciała (nad miarę wyolbrzymione biodra i uda) nie należy do wątlejszego torsu niewieściego w studium 14. To są dwie obce sobie całości.

Twórcza psychika Stryjeńskiej — niezłożona, prosta, jak jej sielanki, a Berezowskiej wyrafinowana i może nawet — jak to bywa przy schyłkowej kulturze — nieco perwersyjna. Zawsze ale frapująca, niepokoi, wzburza i zniewala do podziwu. Dlatego jest ona twórcą poważnego formatu.

Bracia Stykowie mają rozgłos od niej większy. To prawda. Ludzie z wielkiego świata. Ale... Nie mówię w tej chwili o Adamie Styce. Lecz dwa portrety Tadeusza Styki są stanowczo nieporozumieniem. Bez koloru nie ma sztuki! Kokieteria modela i kokieteria artysty nie zastąpią walorów malarskich, a te dwa damskie portrety — przepraszam — ale pachną trupem. A to mają być wszak młode, żywe, wdzięczne ciała.

Hrynkowski Jan, to znowu inna kategoria malarska. Tak poważnym i bezkompromisowym w rozwiązywaniu zagadnień malarskich może być tylko mężczyzna. Tylko Boznańska jest tu wyjątkiem. Hrynkowski wystawił tylko 3 obrazy, ale widziałem niedawno dużą jego kolekcję i byłem oczarowany. Jego tulipany są przepiękne. Wyczółkowski malował martwe natury inaczej, wielbił przepych dekoracji i barw: delfty, brokaty i złoto. Natura pańska karmazyna — Był mistrzem. To oko laika czarowało. Hrynkowski przepychu unika — można w sztuce i tak — ale proszę spojrzeć jak maluje kwiaty. Ile w nich jest biologicznej prawdy i naturalnego wdzięku. Niema tam królewskich makat, ściana jest bez dekoracji, szara, dzbanek, jeśli jest — jest gliniany, a nie z serwu, w kompozycyjnym układzie unika pozy a całą uwagę koncentruje na jednym temacie, na tulipanach. To jest także duży, szczery artysta.

Ciekawym zjawiskiem jest też **St. Borysowski.** To dużo, obiecująca indywidualność, choć jego zielona symfonia barw („Banany“ nr. 22) i pejzaż zimowy są kolorystycznie i tematowo jakby niedociągnięte, jakby pieśni do końca nie dośpiewane.

A wszak Borysowski dawał już rzeczy znakomite. Kwiaty (20) — owszem. Bardzo wykwintne, jubilerska robota; skomponowane smacznie a barw sto i wszystkie współgrają bez dysonansu. Ale dlaczego tych interesujących i dobrych płócien tak niewiele? Skutki, kiedy sale są zapchane blisko 300 obrazami i niema dość miejsca dla dobrej sztuki. Może jeszcze ten i ów zasłużyłby na ciepłą wzmiankę. Ale... trzeba skończyć. I tak rozpisałem się ponad dopuszczalną miarę. Polityka ma dziś pierwszeństwo i sport, rozpierając się także i w felietonach. Bo to ważniejsze dzisiaj, czy 24 letni „wódz“ Rutkowski został postrzelony w melonik, czy w pośladek, albo czy Jadzia Jędrzejowska przeszła na zawodostwo czy nie. Trudno...

Dr. Seweryn Gottlieb.

W OBRONIE PRAW EMERYTALNYCH
pracowników umysł. ubezp. w Z. U. S.

Prawa emerytalne pracowników umysłowych są poważnie zagrożone. Z. U. S. wezwał pobierających renty inwalidzkie i starcze, aby zgłosili, czy mają dodatkową pracę oraz by podali wysokość zarobków, a to celem zmniejszenia przyznanej im renty. — Ponadto przewidziane są inne ograniczenia ze strony ZUS.

W tych sprawach odbędzie się dzisiaj we czwartek 25 listopada 1937 zebranie zwołane przez Zw. Zawodowy Pracowników Umysłowych przy ul. Sławkowskiej 6, na którym prezes Związku red. M. Statter omówi całokształt spraw związanych z aktualnymi dzisiaj społecznymi zagadnieniami ubezpieczeniowymi. Początek zebrania o godz. 19. Zebranie to wywołało nie tylko wśród emerytów ZUS ale również wśród ogółu pracowników umysłowych żywe zainteresowanie.

Radiosłuchacze oddają hołd prochom
Stanisława Wyspiańskiego

Dnia 28 listopada, w trzydzieści lat od chwili zgonu St. Wyspiańskiego, Rozgłośnia krakowska w krypcie zasłużonych na Skałce złoży wieniec na grobie wielkiego poety Krakowa. Zwracamy się do wszystkich radiosłuchaczy, z gorącym apelem, aby wzięli udział w tym zbiorowym hołdzie,którym wobec całej Polski zamanifestujemy nasze serdeczne uczucia dla tego, który pośród nas żył i tworzył umiłowawszy sobie nadewszystko Kraków, jako skarbnicę pamiątek i kuźnię niepodległości. Nie wątpimy że pośród uczestników hołdu nie braknie również młodzieży krakowskiej, która i przed 30-tu laty tłumnym orszakiem odprowadzała trumnę Poety na miejsce wiecznego spoczynku. A więc w niedzielę, 28 bm. o godz. 18.15 zbierzemy się wszyscy u bramy klasztoru OO. Paulinów. O godz. 18.30 rozpocznie się transmisja tej podniosłej uroczystości na wszystkie rozgłośnie Polskie.

LU PERKINS

Kamerun Murzyńskie ualle. Tamtam, żar podzwrotnikowej krwi. Niemiecka kolonia pułkownik pruski Europejczyk wśród tajemniczej dżungli, gdzie panuje młoda piękna czarna księżniczka. W Afryce miłość wybucha nagle. Wystrzeliła i tutaj geiserem wielkiego kochania nie uznającego ani rasizmów ani przeszkód kolorowych. A owocem jej było maleńkie czekoladowe bobo, które rosło coraz śliczniejsze i więcej kochane. Aż pada cios. Rok 1914. Wybucha wojna światowa w tym samym czasie umiera matka księżniczka, a zrozpaczony ojciec posyła biedną sierotkę do swojej ojczyzny niemieckiej.

Rośnie tam maleńka księżniczka i uczy się w słynnej szkole Maksa Reinhardta a wtedy zjawia się w owej szkole znany wszechświatowy odkrywca talentów Aleksander Forster i zajmuje się małą egzotyczną pięknością.

Film życia wychowanki szkoły Reinhardta zaczyna snuć taśmę oszałamiającej kariery Czarnej Wenus Nr. 2 bo takie imię zyskała już egzotyczna piękność występując w Ameryce. I tak podziwia ją cały świat w kolorowym filmie „Cucuracha". Występuje później na bankiecie podczas wystawy belgijskiej w Brukseli w obecności króla i zmarłej później tragicznie królowej Astrid. Podziwiają ją w Warszawie w Caffe Clubie bawiący w go ścinie w Polsce król rumuński Karol w towarzystwie Marszałka Rydza Śmigłego. I płynie jej piosenka wybucho wa namiętna czaruje, porywa, zostawiając niezatarte wrażenia czegoś miłego w życiu.

Oto ona Lu Perkins, którą zaangażowała dyrekcja „Cyganerii" w Krakowie przy ul. Szpitalnej tylko na kilka dni nie szczędząc starań i kosztów nie wątpiąc, że owa boska Czarna Wenus Nr. 2 sama za siebie powie najwięcej.

To wszystko taki mały film, którego reżyserem ów ruchliwy przedsiębiorczy impresario Aleksander Forster, ten sam, który wprowadził w Olimp Gwiazd światowych sław takie nazwiska jak Józefina Baker, Siostry Dollys, Lucy Boyer i wiele innych. Szepcą na ucho, że p. Forster chce koniecznie i w Krakowie odkryć jaką gwiazdeczkę. Ano — życzymy powodzenia — gwiazdeczce! **M. G.**



LU PERKINS CZARNA WENUS NR. 2.

OGŁOSZENIA. Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawa obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków. ul. Na Gródku 2